

I spotkanie Partnerstwa BIEP w relacji Zbigniewa Tolloczki:

Jesień 2013 w Amsterdamie, Groningen, Winschoten, Bad Nieuweschans

Samolotem z Warszawy Okęcie do Amsterdamu, to kwestia 2 godzin podniebnej podróży, włącznie z kołowaniem po płycie lotniska. Widok z wysokości 12 kilometrów jest przepiękny, a powierzchnia obłoków obserwowana z drugiej strony, przypomina zaśnieżony, roziskrzony blaskiem słonecznym, nierówny teren Arktyki albo Antarktydy; tylko wysiąść i pospacerować. Kto bardzo dawno nie przechodził kontroli na lotnisku, a wybiera się w drogę musi wiedzieć, że bagaż i wszystko co ma przy sobie zostanie prześwietlone, a przez kontrolną bramkę przechodzi się bez kurtki, marynarki, swetra, paska od spodni i bez butów, tak bez butów - widok niebywały. Komu źle z oczu patrzy, albo ma trefny wygląd, „badany” jest wyjątkowo szczegółowo - rączki w bok i obmacywanko nawet kołnierza koszuli. Po takim sprawdzeniu pasażerów, podróżny na pokładzie samolotu czuje się bezpieczniejszy, reszta to zaufanie do techniki i umiejętności pilotów. Jako członek Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Zielone Mosty Narwi”, dziennikarz oraz rolnik, wraz z czterema osobami reprezentującymi środowisko rolnicze, miałem przyjemność być podejmowanym bardzo gościnnie przez Holendrów i uczestniczyć z reprezentantami Niemiec, Austrii i Finlandii w pierwszym spotkaniu partnerstwa projektu pt. BIEP (Perspektywy pozostania na wsi) realizowanego w ramach programu „Uczenie się przez całe życie” Leonardo da Vinci. Celem projektu jest dyskusja i wymiana doświadczeń na temat aktualnej sytuacji obszarów wiejskich; w Holandii głównymi tematami były problemy demograficzne, ucieczka młodych ze wsi i organizacja opieki nad osobami starszymi na wsi.

Co widzieliśmy

Nowoczesne gospodarstwo sadownicze, będące jednocześnie wytwórnią win i soków owocowych z własnych zbiorów. Z 3 hektarów winorośli, rolnik zbiera owoce dające rocznie 8000 litrów wina. Pozostały obszar 27 ha, to drzewa jabłoniowe, grusze i wiśnie. Gospodarstwo rodzinne, wspierane jest tylko sezonowo dodatkowymi rękami do pracy, w tym polskimi. Próbowaliśmy soków: pyszne, naturalne, prawdziwie esencjonalne, nie takie jak w naszych marketach, rozwodnione. Sposób prowadzenia gospodarstwa, gospodarz pokazał na ekranie. Wszystkie prace sadownicze są zmechanizowane, włącznie z przycinaniem odrostów na drzewach i winoroślach. Zdradził nam ciekawy sekret. Mechanicznie podcinane korzenie drzew z jednej strony, powoduje rozwój owoców, a nie gałęzi. To warto zapamiętać i powielić u nas. Oglądaliśmy nowo wybudowaną szkołę w nowym osiedlu „Niebieskie miasto”, w której kształcą się dzieci w wieku od 2 do 12 lat. Byliśmy w ratuszu miasta Winschoten na spotkaniu z przedstawicielami miejscowego samorządu. Podzielono się z nami informacjami o działaniu internetu szerokopasmowego na obszarach wiejskich, o życiu i problemach miasteczka w aspekcie zmniejszającej się liczby mieszkańców, o odnawianiu starych budynków. Zobaczyliśmy w mieście najciekawsze obiekty. Z przewodnikiem zwiedzaliśmy 200 tysięczne Groningen, miasto uniwersyteckie, któremu rytm życia nadaje 60 tysięcy studentów - trudno uwierzyć, ale aż tyle. Zaskakuje w Holandii, a przykładem Groningen, niewielki ruch samochodowy na ulicach, natomiast bardzo duży rowerowy. Mnóstwo rowerów i bardzo czyste powietrze w mieście – tego u nas nie ma. W hangarze przed dworcem kolejowym tysiące rowerów, których właściciele przesiedli się do pociągów w drodze do pracy, albo dalej. W pociągach wydzielone jest miejsce dla rowerów. Zadałem sobie trud żeby policzyć; przed wyższą uczelnią stało około 3000 rowerów, właściciele na wykładach. Pojazd dwukołowy potrzebuje jedynie siłę mięśni, a to oznacza oszczędność w portfelu, i systematyczny przyrost tężyzny fizycznej. Ciekawym jest, na co zwróciłem uwagę, że mężczyźni holenderscy są na ogół wysocy, smukli i nie mają ani trochę brzuszka. Z samolotu, a potem z okien pociągu, na trasie 250 km z Amsterdamu do kurortu w Bad Nieuweschans gdzie mieszkaliśmy, obserwowaliśmy bezmiar obszarów łąkowych poprzecinanych licznymi kanałami wodnymi, a na nich pasące się konie, krowy i owce. Na tak znacznym odcinku terenowym, tylko w jednym

miejscu mijaliśmy niewielki las z niewydarzonym drzewostanem karłowatej sosny. Pod względem przyrodniczym w naszym kraju jest ciekawiej. W Amsterdamie atrakcji moc, od Muzeum Figur Woskowych, po Muzeum Seksu, Pałacu Seksu i licznych, ładnych dziewczyn w skąpej bieliźnie, stojących za szybą wystawową, w uliczkach z czerwonymi latarniami. Puścisz do nich perskie oko, one do ciebie też – fajne.

Co usłyszeliśmy

Usłyszeliśmy język holenderski, niemiecki i angielski. Jednocześnie dotarło do nas, że bez podstawowej znajomości przynajmniej jednego z tych języków, nie ma co wybierać się w ten rejon świata. Szybko nauczyliśmy się zwrotów grzecznościowych po holendersku, gdyż w miejscowości naszego zakwaterowania każdy każdego przechodnia pozdrawia. Bez szefowej naszej grupy Elżbiety Priwiezencew (członka Zarządu LGD Zielone Mosty Narwi i vice prezes Społecznego Instytutu Ekologicznego w Warszawie), znającej biegle języki niemiecki, angielski i francuski, trudno byłoby poruszać się w obcym kraju. Bardzo pomocny był też posługujący się perfektem angielskim Tomasz Antczak, nauczyciel w szkole rolniczej w Gołądkowie, koordynator do spraw współpracy zagranicznej i projektów międzynarodowych. Holendrów dotkliwie dotyka problem ucieczki młodych, wykształconych ludzi ze wsi do miast, a także niewielki przyrost naturalny. Pozostają osoby starsze, którym trzeba zapewnić codzienną opiekę. Zmniejszająca się liczba ludności w terenie, zmusza do poszukiwania rozwiązań w zakresie edukacji dzieci i młodzieży, ekonomicznego gospodarowania środkami finansowymi na infrastrukturę wsi, gmin, miast. Łączy się gminy w jeden organizm gospodarczy, z trudnością początkowo przyjmowany przez ludność z racji lokalnego patriotyzmu. Z kilku, nawet pięciu gmin, powstaje jedna w niej odpowiednia ilość szkół i obiektów użyteczności publicznej. Każdy pomysł innowacyjny konsultowany jest z mieszkańcami. W tym celu utworzono punkty konsultacyjne, w których każdy może wnieść swoje uwagi, propozycje zmian lub akceptację proponowanych zmian. Głos społeczeństwa stoi na pierwszym miejscu. Powstały fundacje wspierane przez rząd holenderski, zajmujące się opieką nad seniorami. Ich przedstawiciele opowiedzieli nam, w jaki sposób docierają do potrzebujących pomocy, jak im pomagają. Do kontaktu z osobami samotnymi wykorzystywany jest internet szerokopasmowy, sprawdza się tzw. autobus wycieczkowy. W wyznaczonym terminie, po uzgodnieniu przez internet, autobus podjeżdża przed domy, zabiera seniorów i przewozi ich do miejsc, w których załatwiają sprawy urzędowe, robią zakupy. Dostrzegając, że „Domy starców” są kosztowne w utrzymaniu, a życie w nich niewygodne, myśli się o zbudowaniu osiedla, w którym mieszkaliby ludzie starsi. Takie rozwiązanie ułatwiłoby pracę opiekunom społecznym, a podopiecznym większy komfort życia i bezpieczeństwo. Dziwne jest uczucie, gdy dociera do człowieka informacja, że oto chodzimy po gruncie położonym znacznie poniżej poziomu morza, na przykład lotnisko w Amsterdamie, aż 6 metrów poniżej. Około 25% powierzchni Holandii, to dawniej obszar morski. Długą tradycję, od VIII wieku, ma tam osuszanie terenów nadmorskich, jezior, zatok, poprzez tworzenie polderów. Byliśmy w mieście zbudowanym poniżej lustra wody morskiej dzięki pokoleniom, które przez 400 lat odsuwało morze dalej na północ. Holandię zamieszkuje około 17 milionów ludności. Kraj ten znany jest z licznych wiatraków, sera, chodaków, tulipanów, rowerów, przyzwolenia dla miękkich narkotyków oraz legalizacji prostytutki, aborcji, eutanazji, związków między osobami tej samej płci. Najważniejszymi religiami są: katolicyzm ok. 25%, protestantyzm /kalwinizm/ ok 11%, islam ok. 5,5%. Holandia jest monarchią konstytucyjną. Od 30 kwietnia 2013 roku, miłościwie panującym jest król Wilhelm Aleksander, rocznik 1967.

Wnioski

Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej. Z ulgą wraca się do Warszawy i Pułtusza, pomimo widocznego bogactwa Holandii i atrakcji w tym kraju, szczególnie w Amsterdamie. Mamy piękne, urozmaicone środowisko przyrodnicze, czego można nam zazdrościć. Nasi gościnni Holendrzy (i pozostali partnerzy projektu) zobaczą nasz kraj, gdy przybędą na uzgodnioną rewizytę; LGD ZMN przedstawi wizję rozwoju swojego obszaru opartą m.in. na agroturystyce i rolnictwie

ekologicznym. Tomasz Antczak nawiązał kontakty, które zaowocują współpracą międzynarodową na szczeblu szkół rolniczych, a dla LGD ZMN – inicjatora i koordynatora - projekt „BIEP” jest szansą poznania obszarów wiejskich w krajach partnerów projektu i udziału w międzynarodowej dyskusji nad kierunkami ich rozwoju.

(Więcej informacji na stronie: www.zielonemostynarwi.pl)



Partnerstwo BIEP w Holandii



Warsztat roboczy – grupa polska



Projekt miasteczka dla seniorów



Wał dzielący morze i ląd



Popularny środek komunikacji Holendrów



Rowery przed uniwersytetem w Gorenigen



Mieszkania na barkach zacumowanych na kanale



Holendrzy jedzą mało ale bardzo smacznie i „atrakcyjnie”: przystawka – sery i inne cuda



Produkcja lokalnego wina z lokalnie uprawnianych jabłek



Holenderskie wina



Spotkanie z przedstawicielami urzędu miasta



Centrum miasta położone 1 metr poniżej poziomu morza



Przy degustowaniu tradycyjnych holenderskich pączków



Kawiarnia na jezdni



Najstarsza ulica w mieście



Plac centralny